

Schizma w ateizmie

MATEUSZ HOHOL I ŁUKASZ KWIATEK

Wśród poważnych krytyków religii pojawił się nowy trend. Nauka potwierdza, że człowiek nie jest tylko istotą racjonalną, a religia nie jest źródłem wszelkiego zła.

DLA WIELU OSÓB, W TYM LICZNYCH UCZONYCH, sukcesy nauki stały się argumentem za odrzuceniem wszelkich religii. Skoro nauka tak wspaniale tłumaczy zjawiska bez odwoływania się do bytów nadprzyrodzonych, to dlaczego ktoś miałby w ogóle utrzymywać, że byty nadprzyrodzone istnieją? Byłoby to wbrew kluczowej w nauce zasadzie oszczędności poznawczej, która nakazuje przyjmowanie wyjaśnień „najprostszych”. Wszechświat pozbawiony Boga, argumentują zwolennicy ateistycznego światopoglądu, jest bardziej oszczędny niż Wszechświat, który ma swojego Stwórcę.

Czterej Jeźdźcy

Z zachwytu nad rozwijającą się nauką zrodził się oświeceniowy ateizm. Jednak współczesna nauka o wiele dalej przesunęła granice swoich możliwości. Naukowcy nie potrzebują się odwoływać do żadnego bóstwa, by odpowiedzieć nawet na pytania, które do niedawna pozostawały domeną teologów lub filozofów.

Na przykład słynny kosmolog Stephen Hawking w książce „Wielki projekt” (napisanej wspólnie z Leonarde Mlodinowem) podkreślał, że Wszechświat nie potrzebował żadnego Stwórcy – mógł się wyłonić z próżni na mocy samych praw fizyki. Z kolei biolodzy przekonują, że ewolucja nie potrzebuje Inteligentnego Projektanta, który zaplanowałby powstanie wszystkich gatunków – ukształtowały się one pod wpływem działania doboru naturalnego, mechanizmu selekcyjnego, który przypomina raczej „ślepego zegarmistrza” (jak ujął to w tytule jednej ze swoich książek Richard Dawkins), ponieważ „nie patrzy w przód, nie planuje konsekwencji, nie ma celu”. Inni uczeni, jak Patricia Churchland (w „Moralności mózgu”) i Frans de Waal (w swojej najnowszej książce „Bonobo i ateista”), twierdzą, że żaden bóg nie musiał jakimś bezpośrednim aktem ustanowić hierarchii wartości ani zaszczerpić w naszej naturze poczucia dobra i zła. W istocie zarówno wartości, jak i zachowania moralne pojawiły się w historii naszego gatunku dziesiątki tysięcy przed powstaniem współczesnych wielkich religii

(czyli to wrodzona moralność była jednym z impulsów do powstania religii, a nie religie nadały człowiekowi moralny wymiar).

Popularyzacja darwinizmu oraz teorii kosmologicznych zrodziła ruch Nowych Ateistów, zainicjowany publikacją serii książek znanych uczonych i popularyzatorów nauki: Sama Harrisa („Koniec wiary. Religia, terror i przyszłość rozumu”), Richarda Dawkinsa („Bóg urojony” – *bestseller* również w Polsce), Christophera Hitchensa („Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa”), a także Daniela Dennetta („Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne”), nazywanych czasem Czterema Jeźdźcami Nowego Ateizmu. Poglądy pierwszej trójki najlepiej oddaje tytuł stworzonego przez Dawkinśa filmu, określającego religię jako „źródło wszelkiego zła”. Ich ostrej publicystyce, często opartej na wyśmiewaniu zachowań wierzących i sprowadzaniu dogmatów różnych religii do absurdu, przyświeca idea budowy społeczeństwa opartego na rozumie – a nie, jak twierdzą, przesądach, prowadzących do nierówności i niesprawiedliwości, nieracjonalnych zasad etycznych, wojen religijnych i terroryzmu (jedynie Dennett przyjmuje raczej postawę badacza, zainteresowanego źródłem ludzkiej religijności).

Racjonalność Wszechświata kontra bezdusznosc natury

Co ciekawe, wśród uczonych o teistycznym światopoglądzie znajduje się najwięcej fizyków i kosmologów, którzy swoją wiarę opierają na dostrzeganiu we Wszechświecie wyjątkowej harmonii i racjonalności, będących przejawem pewnego boskiego zamysłu stwórczego. Nie brak tu oczywiście i kontrprzykładów: jeden z najbardziej cenionych fizyków, noblista Steven Weinberg, uważa, że Wszechświatowi daleko do harmonii i uporządkowania – jest on raczej po prostu przytłaczająco pusty i zimny.

Okazuje się, że do ateizmu znacznie częściej wiodą nauki o życiu. Świat, w którym obowiązują darwinowskie standardy, jest zdaniem biologów i ewolucjonistów dokładnie taki, jakiego oczekiwaliśmy po świecie, który nie został zaprojektowany

przez dobrego Stwórcę. Dawkins podkreśla, że natura jest przeraźliwie bezduszną – w żaden sposób nie dba o to, czy w wyniku katastrofy ekologicznej wyginą całe populacje; nie przejmuje się również cierpieniami zwierząt rozszarpywanych przez drapieżniki czy zjadanych żywcem przez pasożyty. Moglibyśmy sobie wyobrazić, zauważa Dawkins w „Rzeczach genów”, że istnieje gen znieczulający gazelę w momencie, gdy lwica zatopi w jej ciele kły. W świecie darwinowskim taki gen nie mógłby się jednak rozprzestrzenić – w żaden sposób nie sprawiłby przecież, że jego nosiciele będą mogli spłodzić i wychować większą liczbę potomków. Natura nie przejmuje się cierpieniem – nie działa też z sadystycznych pobudek; po prostu o to nie dba.

Nie wszyscy przyjmują argumenty Nowych Ateistów. Teolodzy bronią się, że krytykowana przez Dawkinsa i spółkę koncepcja Boga – jako bytu domykającego niekompletne teorie naukowe – nie ma wiele wspólnego z Bogiem, w którego wierzą teiści. Bóg nie jest dla nich wyłącznie domknięciem dziur w ludzkiej wiedzy (stąd nazwa „Bóg luk” czy „Bóg-zapchajdziura”, od angielskiego zwrotu *God of the Gaps*), mimo że historia takiego pojmowania Boga jest tak stara, jak sama nauka. Jej twórca (we współczesnej formie) – Izaak Newton – wyjaśniał bezpośrednią ingerencją Boga stabilność Układu Słonecznego, którą zaobserwował w rzeczywistości, a która nie wynikała jednak z obliczeń w ramach stworzonego przez niego modelu. Zgodnie ze współczesnymi standardami Newton powinien raczej założyć istnienie dodatkowych planet,



DVD FOTOGRAFOS/GEISLER-FOTOPRESS/IDPA/PAP

Richard Dawkins:
wierzenia
to szkodliwe wirusy

które oddziałują na cały system (czego nieco później faktycznie dowiedziono), zamiast posądzać Boga o ingerowanie w sposób działania swojego (niedoskonałego) modelu.

Apologeci teizmu najczęściej albo posługują się podobnymi chwytami retorycznymi do Nowych Ateistów – starają się, z różnym skutkiem, sprowadzić ich tezy do absurdu, albo przypominają stare koncepcje teologiczne, które wyjaśniają chociażby, dlaczego dobry Bóg może dopuszczać istnienie zła i cierpienia. W tej grupie wyróżniają się poglądy ks. Michała Hellera, który punktuje przede wszystkim filozoficzne słabości argumentów wysuwanych przez Nowych Ateistów (m.in. wykazuje, że teoria Hawkinga nie wyklucza roli Boga w stworzeniu świata – zamiast zainicjować Wielki Wybuch, mógł On ustanowić odpowiedni zestaw praw przyrody, na mocy których Wszechświat sam się wyłonił).

Wszystkie te dyskusje toczone pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami teizmu są ważne i interesujące. Ale jeszcze ciekawsze dyskusje prowadzone są od niedawna w obozie samych ateistów.

Źródło wielkiego dobra?

Bardzo pouczającym przykładem „pluralizmu wewnątrz ateizmu” są przemyślenia Fransa de Waala, profesora Uniwersytetu Emory’ego w Atlancie. De Waal jest bardzo daleki od postrzegania religii jako irracjonalnego źródła zła. Jego sprzeciw budzi też agresywny język, będący znakiem rozpoznawczym Nowych Ateistów. Wyniki badań prowadzonych przez de Waala wskazują, że zaczątki zachowań moralnych obec-

ne są także u małp naczelnych innych niż człowiek, religia zaś – według niego – pełniła i pełni nadal istotną funkcję w jednoczeniu i kształtowaniu tożsamości grup społecznych. Pomimo że de Waal jest zwolennikiem sekularyzacji, zaznacza, że coraz wyższy poziom laicyzmu na Zachodzie jest eksperymentem, którego dalekosiężnych skutków przewidzieć nie można.

O wojowniczych Nowych Ateistach de Waal twierdzi, że w istocie nie wnoszą oni do kultury niczego nowego, a raczej że „zdążyli już znaleźć nowe szaty dla każdego z argumentów zgromadzonych przez wieki przeciwko religii. Hitchens dał się poznać jako prawdziwy marksista, twierdząc, że »religia wszystko zatruwa«, Harris przejął paryską Pochodnię Prawdy, tęskniąc za »religią rozumu«, a »urojenie« Dawkinsa niewiele różni się od »złudzenia« Freuda” pisze w książce „Bonobo i ateista”. To jednak nie wszystko: de Waala mierz budowanie przez Nowych Ateistów swojej tożsamości jedynie na warstwie negatywnej, bez proponowania niczego „w zamian”. Przestrzega przed przekonaniem, że zamiennikiem religii może się stać nauka.

Przewijający się w tekstach Nowych Ateistów postulat zastąpienia religii naukowym obrazem świata jest według de Waala utopią, a nawet niedorzecznością. Religia jest znacznie starszym i „naturalniejszym” dla człowieka zjawiskiem niż nauka, której teorie są z natury fragmentaryczne i podatne na zmienność. Na dodatek trudno w nauce szukać drogowskazów „jak żyć”, czytelnym dla zwykłych ludzi. Wreszcie, choć powstanie nauki uznać za triumf racjo-

nalności, wcale nie znaczy to, że ludzie ze swej natury są istotami w pełni racjonalnymi. Liczne badania psychologów, choćby przeprowadzone przez noblistę Daniela Kahnemana, wskazują, że odstępowanie od logicznych reguł zdarza się w naszym codziennym życiu dość często. Całkowite wyrugowanie religii już prędzej skończy się triumfem astrologii, wróżbiarstwa, homeopatii i innych pseudonauk niż dogłębnym zrozumieniem przez zresetowani ludźmi zasad mechaniki kwantowej, genetyki i teorii ewolucji. Jak dosadnie twierdził zdeklarowany katolik i mistrz paradoksu Gilbert K. Chesterton: „Kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko”.

Religia ateistyczna

Inne oblicze intelektualnego ateizmu w książce o wymownym tytule „Religia bez Boga” zaprezentował zmarły w 2013 r. amerykański filozof i teoretyk prawa Ronald Dworkin. Przez religijność rozumie on zjawisko nieredukowalne ani do aktu wiary w Boga (jak zdają się sugerować Nowi Ateiści), ani do tworu społecznego, który wzmacnia ludzkie predyspozycje do działań moralnych (jak ujmują to de Waal). Zdaniem Dworkina „religia stanowi głęboki, wyróżniony i rozległy obraz świata: utrzymuje, że pewna inherentna, obiektywna wartość przenika wszystko, że wszechświat i jego stworzenia budzą nabożną cześć, że ludzkie życie ma cel, a wszechświat porządek”. Pod tym cytatem podpisać by się mogła większość teistów. Dworkin dodaje jednak: „Wiara w jakiegось boga stanowi tylko jedną z możliwych manifestacji czy \mapsto



BAS CZERWINSKI / EPA / PAP

Daniel Dennett:
religia to zjawisko naturalne,
a więc można
je badać naukowo



EDUCATIE-NTR.NL

Frans de Waal:
Tacy jak Dawkins
chcą usunąć religię,
ale nie proponują niczego
w zamian



MARIT HOMMEDAL / SCANPIX / FPRUM

Ronald Dworkin:
religijny świat wartości
dostępny jest
zarówno dla teistów,
jak i ateistów

↳ konsekwencji tego głębszego widzenia świata”. Czym zatem jest dla ateisty owo „głębsze widzenie świata”?

Według Dworkina religia teistyczna odpowiada na pytania dotyczące narodzin i historii Wszechświata, stworzenia człowieka i tego, co dzieje się z nim po śmierci. Odnosi się do istnienia Boga, jego roli w osądzeniu ludzkich czynów.

Dotyczy jednak również tego, jak należy żyć i co w naszym życiu jest ważne. Zdaniem filozofa zarazem teiści, jak i religijni (tak!) ateiści podzielają głębokie przekonanie, że „ma obiektywne znaczenie, jak przebiega ludzkie życie, i że każdy ma wrodzoną, niezbywalną etyczną potrzebę czynienia swojego życia godnym na miarę okoliczności. Zgadza się też, że przyroda nie jest tylko sprawą cząsteczek wrzuconych razem w bardzo długą historię, lecz czymś z istoty cudownym i pięknym”. Oczywiście nie każdy ateista musi się zgodzić z tym stwierdzeniem. Jednak ci, którzy dzielą z teistami przekonanie o istnieniu sfery obiektywnych wartości, a zarazem odrzucają teistyczną wiarę w osobowego Boga, zdaniem Dworkina powinni być nazywani właśnie „religijnymi ateistami”. Wyznacznikiem re-

ligijności są więc według filozofa przekonania o wartościach, a nie uznawanie określonych dogmatów.

Dworkin twierdzi, że sens życia czy odpowiedzialność za czyny nie mogą być wprowadzane z faktu istnienia lub nieistnienia Boga. Głębokie poczucie harmonii i piękna świata może być doświadczane zarówno przez teistę, jak i ateistę.

Zdaniem Dworkina doświadczenie wartości, takich jak piękno czy sprawiedliwość, nie potrzebuje jednak żadnego uzasadnienia z zewnątrz. Dworkin analizując poglądy licznych fizyków i kosmologów podkreśla, że Wszechświat jako całość jest piękny i harmonijny po prostu, niezależnie od tego, czy stworzył go Bóg. Choć odkrycia nauki są istotnym drogowskazem ku sferze obiektywnych wartości, cudowności przyrody doświadczamy za każdym razem, gdy oglądany widok „zapiera dech w piersiach”. Tym samym, zdaniem autora „Religii bez Boga”, doświadczenie estetyczne, prowadzące do sfery wartości, nie ogranicza się do rozumu, ale „musi ogarniać całą osobowość”.

Dworkinowska „Religia bez Boga” jest więc propozycją „ekumeniczną”. Poprzez wykazanie istnienia wspólnego podłoża

aksjologicznego chce on „obniżyć temperaturę bitew” pomiędzy teizmem i ateizmem.

Czego uczą nas „jeszcze nowsi” ateiści?

Dzięki pracom de Waala czy Dworkina dyskusja wokół ateizmu i relacji pomiędzy nauką a religią ma szansę odzyskać należyty powagę, z jakiej wcześniej odarli ją agresywni i szyderczy Nowi Ateiści oraz ich najbardziej zacietrzewieni polemiści, którzy zdominowali przekazy medialne i przebili się do społecznej świadomości. Dwójka przedstawicieli „jeszcze nowszego ateizmu” może być traktowana jako wartościowi partnerzy w dialogu wierzących z niewierzącymi, ponieważ jest dowodem tezy głoszonej przez niektórych teistów: że światopoglądy jednych i drugich nie muszą różnić się tak bardzo, jak chcieliby tego Dawkins czy Hitchens. Płazyczną porozumienia obu stron może być akceptacja obiektywnych wartości.

„Jeszcze nowsi ateiści” pokazują również, jak dyskutować ze „starymi Nowymi Ateistami” – bądź co bądź wybitnymi uczonymi i intelektualistami. □

MATEUSZ HOHOL I ŁUKASZ KWIATEK

„Tygodnik Powszechny” i Copernicus Center Press zapraszają

TARGI KSIĄŻKI W KATOWICACH 21–23 LISTOPADA

Nie tylko książki, ale też portfele, torby, koszulki, a nawet „Tygodnikowe” magnesy i ołówki będzie można kupić na stoisku „Tygodnika” i Copernicus Center Press, nr 16, w katowickim Spodku w trakcie Targów Książki – a wszystko to w promocyjnych cenach!

Pełen program Targów znajduje się na stronie exposilesia.pl – zapraszamy!



**TYGODNIK
POWSZECHNY**

**Copernicus
Center
PRESS**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Konkurs dla Czytelników

JAKIE DWIE TEZY ŁĄCZĄ SIĘ Z PLATONIZMEM MATEMATYCZNYM?

Dla dziewięciu osób, które najszybciej nadeślą prawidłową odpowiedź, mamy książkę Mateusza Hohola i Bartosza Brożka „Umysł matematyczny” wydawnictwa Copernicus Center Press, której patronuje „Tygodnik Powszechny”.

Na odpowiedzi czekamy pod adresem tp@tygodnik.com.pl, w temacie wiadomości proszę wpisać: „Umysł”. Regulamin konkursu znajduje się w internecie pod adresem tygodnik.com.pl/regulamin

